

Halina Halska w Operze Wrocławskiej

Wielu Wrocławian pamięta do dziś tę znakomitą śpiewaczkę. W latach 50-tych i 60-tych była faktyczną gwiazdą Opery Wrocławskiej. To właśnie jej przydzielano główne i tytułowe role w spektaklach operowych, to jej koncerty gromadziły najliczniejszą publiczność. Dodajmy – publiczność zakochaną w niebiańskim głosie Halskiej.

Debiut estradowy Halskiej miał miejsce jeszcze w czasie jej wileńskich studiów – w Teatrze Miejskim w Grodnie w 1945 roku. Po przybyciu do Wrocławia rozpoczęło się pasmo sukcesów młodziutkiej śpiewaczki.

„Inaugurując sezon premierą była „Madama Butterfly” (30 VII 1946). Decyzję wystawienia tej opery Pucciniego podjęto, gdy na przesłuchania zjawiała się Halina Halska. Dyrektor Drabik z miejsca powierzył młodej, o pięknym głosie śpiewaczce wykonanie tytułowej partii... Recenzent premierowego przedstawienia chwalił wszystkich wykonawców i realizatorów, a o debiutantce pisał: „Potrafiła w zupełności stanąć na wysokości zadania. Pani Halska posiada pierwszorzędny materiał głosowy, miły w barwie, pełen wyrazu sopran liryczny, który w poszczególnych momentach nabiera charakteru wybitnie dramatycznego, a przy tym wdzięczna aparycja zewnętrzna pozwala rokować artystce jak najlepszą nadzieję na przyszłość” (Z.D.)”*

Jako Madame Butterfly Halska wystąpiła w dziewiętnastu przedstawieniach. Ostatnie odbyło się 13 grudnia 1946 roku. W międzyczasie kreowała także z powodzeniem postać Halki w operze Moniuszki (w drugim sezonie wystawiania tej opery). Po dwóch udanych sezonach w operze Wrocławskiej Halska postanowiła szukać szczęścia w stolicy. Tam również wcieliła się w rolę Japonki Cho-Cho-San. Jedna z warszawskich gazet w dziale plotek z kręgu kultury tak oto opisała występy Halskiej: „Partię Butterfly śpiewa obecnie w Warszawskiej Operze pani H. Przyzwyczajaliśmy się widzieć w tej roli p. Bolechowską, filigranową, drobną osóbkę o smukłej postaci. Toteż zdziwienie ogarnia widza, gdy na scenie pojawia się śpiewaczka, w niczym nie przypominająca ideału zwiewności. Zwłaszcza na tle niewielkiej postaci Pinkertona (M. Szopski), kontrast ten jeszcze bardziej się uwydatnia.

W chwili, gdy Pinkerton śpiewa: „Ty jesteś prawdziwym motylem” widownię przebiega szmer, w którym trudno doszukać się akcentów powagi. Dopiero, gdy pani H. otwiera usta, widownia

* Krystyna Dachtera – „Opera Wroclawska 1945 – 1995”, str. 20

również otwiera usta, lecz tym razem z podziwu. Bo ona ś p i e w a. A jak śpiewa? Najlepiej przekonać się samemu.”

Nie wiadomo dlaczego po jednym sezonie Halska wróciła do Wrocławia. 4 maja 1949 roku Opera Wrocławska zrealizowała nową premierę „MADAME BUTTERFLY”. Halska wystąpiła w tej realizacji w 15 przedstawieniach w ciągu dwóch sezonów.

Zachował się bilecik od Kazimierza Wilkomirskiego, wręczony artystce po przedstawieniu w dniu 4 maja 1949 roku:

Pani Halinie Halskiej
z podziwaniem za śliczną kreację
w *M^{me} Butterfly*

Wrocław, 5. V. 49

K. Wilkomirski

Wojciech Dzeduszycki w recenzji z serii „Wieczory teatralne” z 13 maja 1949 roku pisze: „Świeżość i naturalność gry scenicznej zachowały tylko Butterfly i Suzuki, których odtwórczynie – obdarzone niepoślednim talentem aktorskim – wżywały się głęboko w swoje role. Obie też głosowo czuły się znakomicie w swoich partiach. Halina Halska w partii tytułowej w czystym swym głosie odzwierciedlała całą gamę uczuć – od słodczy rozszczebiotanej dziewczyny – przez tęsknotę – do tragicznego bólu (obawą mnie tylko napawa zbyt głębokie osadzenie niektórych tonów w średnicy – trzeba przekontrolować emisję!)”.

W czerwcu 1953 roku Państwowa Opera we Wrocławiu wystawiła premierę opery komicznej Nicolaia „WESOŁE KUMOSZKI Z WINDSORU”. Halska zaśpiewała w niej rolę Pani Fluth. Ryszard Bukowski w recenzji z 1 lipca 1953 poświęca jej kilka słów: „Pani Fluth (jedna z kumoszek) w interpretacji H. HALSKIEJ to następna z rzędu czołowa pozycja spektaklu. Nie przypuszczałem, że Halska (której walory głosowe znamy wszyscy) jest taką dobrą aktorką. Za wyjątkiem pewnych scen, w których Halska stała może za silnie na gruncie operowym – cała partia była potraktowana z dużą swobodą i konieczną w tym stylu lekkością”.

Artystka powróciła także do postaci Halki. Recenzja z 1954 roku niemal w całości poświęcona jest Halskiej: „Z Opery. Halina Halska śpiewa „Halkę”. Nie zdarza się we

Wrocławiu, aby na którymś tam z kolei przedstawieniu operowym był nadkomplet. Zdarzyło się to jednak w środę na przedstawieniu „Halki”. Bardzo pięknie wystawiona przez dyr. Drabiką „Halka” Moniuszki, była podwójnie atrakcyjna z powodu występu Haliny Halskiej w partii tytułowej. Miłośnicy opery, zwłaszcza zaś ci, którzy znają świetnie zapowiadający się talent Haliny Halskiej z wielką przykrością dowiedzieli się przed premierą „Halki”, że młoda śpiewaczka z powodu choroby nie będzie mogła wystąpić w tej partii. Tym większe więc było zainteresowanie publiczności operowej, gdy zapowiedziano występ Haliny Halskiej. Oczekiwania bywalców operowych sprawdziły się w zupełności. Srebrny, młody głos Halskiej opanowuje z olśniewającą łatwością wszystkie trudności techniczne. Aria „*Gdyby rannym słonkiem*” wywołała długo niemilkący huragan oklasków. Halska zaprezentowała się również jako znakomita aktorka, zwłaszcza w ostatnim akcie, w scenie szaleństwa. Sukces młodej śpiewaczki przyczynia się również do podniesienia wartości całego przedstawienia (...)” (bw)



Halina Halska w „HALCE” St. Moniuszki z Bernardem Nowackim w roli Janusza

W 1955 roku Halska odniosła kolejny sukces, tym razem jako Leila w „*POŁAWIACZACH PEREŁ*” Georgesa Bizeta w reżyserii Jana Romejki i pod dyrekcją Jerzego Silicha. Zarówno Ryszard Bukowski jak i Wojciech Dziędużycki, komentując premierę podkreślają zalety Halskiej w partii Leili: „Halina Halska pięknie śpiewała partię Leili. Głos jej wyrównał się we wszystkich rejestrach, nabrał szlachetnego dźwięku, górne tony brzmiały czysto i pewnie. Na uwagę zasługuje przy tym fakt, że Halska dysponując głosem o dużym wolumenie, pokonuje z łatwością techniczne trudności koloratury i umiejętnie operuje pianami”. (W. Dziędużycki: „*Poławiacze pereł czyli koncert w kostiumach*”)



Halina Halska jako Leila w „*POŁAWIACZACH PEREŁ*” G. Bizeta

W sezonie 1956/57 Halska wyjechała na tournée po Wietnamskiej Republice Demokratycznej. W wywiadzie przed wyjazdem śpiewaczka zwierza się dziennikarce: „Bardzo się cieszę z tego wyjazdu. Jedziemy we trójkę: pianista Ryszard Bakst, pierwszy skrzypek Filharmonii Łódzkiej – Zenon Hodor i ja. Bazą naszą będzie Hanoi, lecz koncertować będziemy po całym Wietnamie. Prawdopodobnie zostaniemy tam przez dwa miesiące (...) Jesteśmy pierwszym „kontaktem” kulturalnym z Wietnamem. W związku z tym na nasz program składać się będzie prawie wyłącznie muzyka polska (...) Ja przygotuję na ten wyjazd polskie arie i pieśni”. Halska przygotowała także piosenkę wietnamską dla ukontentowania gospodarzy.

Po powrocie z Wietnamu, w sezonie 1957/58 Halina Halska wystąpiła w inscenizacji „*LUCJI Z LAMMERMOOR*” G. Donizettiego, zachwycając publiczność lekkością koloratur i bogactwem aktorskich środków wyrazu, zwłaszcza w scenie obłędu.

11 grudnia 1958 roku dyrektor Opery Wrocławskiej – Stanisław Drabik obchodził 35-lecie pracy sceniczno – artystycznej. Z tej okazji odbyła się premiera opery F. E. Aubera „*FRA DIAVOLO*” w inscenizacji i reżyserii Jubilata. Halina Halska kreowała w niej rolę Zerliny. Staraniem Stowarzyszenia Miłośników Opery odbyło się także spotkanie melomanów ze Stanisławem Drabikiem, w którym to spotkaniu uczestniczyli również artyści Opery, m.in. Franciszka Platówna, Janina Romańska, Salomea Bilińska, Maria Wanat, doc. Waleria Jędrzejewska, Zygmunt Bilinski, Włodzimierz Filipowski, Stanisław Szymański i Czesław Szymański, Waław Wronecki i oczywiście Halina Halska. Halska zaśpiewała dla założyciela Opery Wrocławskiej arię Rozyny z opery G. Rossiniego „*CYRULIK SEWILSKI*”.

W latach 1958 – 1961 Halska wraca do roli Cho-Cho-San w „*MADAME BUTTERFLY*”. Tylko pod dyrekcją Jana Marynowskiego odbyło się 7 przedstawień z Halską w roli głównej*

*prof. Jan Marynowski prowadził w sumie 54 spektakle z udziałem Halskiej, z których pierwszym była Halka w dniu 3 września 1954 roku, a ostatnim – Poławiacze pereł” w dniu 27 października 1962 roku



Halina Halska jako Cho-Cho-San w „*MADAME BUTTERFLY*” G. Pucciniego

Kolejną wielką rolą Haliny Halskiej była Violetta w „*TRAVIACIE*” Giuseppe Verdiego. Ewa Kofin w recenzji z cyklu „Z wrocławskiej sceny operowej” z 1960 roku tak ocenia jej walory głosowe: „Dysponuje olbrzymim głosem o dużej skali i ogromnych możliwościach w dziedzinie barwy. Świetnie opanowała już technikę koloraturową. Wszelkie biegniki, pasaże, tryle itd. brzmią u niej nie mniej precyzyjnie niż na instrumencie, w którym odpadają możliwości glissanda. Specjalnie imponująca jest pełnia i okragłość jej głosu w wysokim rejestrze, a świeżość w średnim. Dodać tu jeszcze należy, że wszelkie zamierzone efekty uzyskuje z wielką łatwością”.

Sezon teatralny 1961/62 to kilkanaście wystawień efektownej opero-komedii w 3 aktach Ermanno Wolfa Ferrari’ego – „*CZTERECH GBURÓW*” w reżyserii Zygmunta Bilińskiego i pod kierownictwem muzycznym Jana Marynowskiego. Halina Halska wystąpiła w roli Mariny.



E. Wolf Ferrari: „*CZTERECH GBURÓW*”:
Halina Halska, Salomea Bilińska, Danuta Paziukówna i Janina Romańska

W sumie Halina Halska zrealizowała we Wrocławiu 15 partii operowych:

G. Donizetti	-	“DON PASQUALE” (<i>Norina</i>)
G. Donizetti	-	“ŁUCJA Z LAMMERMOOR” (<i>Łucja</i>)
St. Moniuszko	-	„HALKA” (<i>Halka</i>)
O. Nicolai	-	„WESOŁE KUMOSZKI Z WINDSORU” (<i>Pani Fluth</i>)
F. Auber	-	„FRA DIAVOLO“ (<i>Zerlina</i>)
G. Bizet	-	„POŁAWIACZE PEREŁ” (<i>Leila</i>)
Ch. Gounod	-	„FAUST” (<i>Małgorzata</i>)
E. Wolf Ferrari	-	„CZTERECH GBURÓW“ (<i>Marina</i>)
B. Smetana	-	„SPRZEDANA NARZECZONA” (<i>Marzenka</i>)
G. Verdi	-	“TRAVIATA” (<i>Violetta</i>)
G. Puccini	-	“MADAME BUTTERFLY” (<i>Cho-Cho-San</i>)
P. Mascagni	-	„RYCERSKOŚĆ WIEŚNIACZA” (<i>Santuzza</i>)
Wł. Żeleński	-	„JANEK” (<i>Bronka</i>)
T. Szeligowski	-	„BUNT ŻAKÓW” (<i>Anna</i>)
D.B. Kabalewski	-	„RODZINA TARASA” (<i>Antonia</i>)

Repertuar estradowy Haliny Halskiej obejmował także fragmenty oper:

W. A. Mozart	-	„UPROWADZENIE Z SERAJU” (<i>Konstancja, Blonda</i>)
G. Rossini	-	„CYRULIK SEWILSKI” (<i>Rozyna</i>)
St. Moniuszko	-	„FLIS” (<i>Zosia</i>)
G. Verdi	-	„RIGOLETTO“ (<i>Gilda</i>)
M. Rimski – Korsakow	-	„ZŁOTY KOGUCIK” (<i>Szemachańska Królowa</i>)
A. Dvořák	-	„RUSAŁKA” (<i>Rusałka</i>)

... i innych.

Po śmierci Haliny Halskiej, pamięć o niej nie zagałęła. Przypomniano jej postać na uroczystości 25-lecia Wrocławskiej Opery, ukazał się w „Słowie Polskim” wspomnieniowy artykuł na jej temat (1 XII 1970). W roku 1984 dzięki staraniom męża artystki – prof. Zbigniewa Fijałkowskiego, na III. Ogólnopolskim Konkursie Wokalistyki Operowej im. Adama Didura w Bytomiu, przyznano Nagrodę Specjalną im. Haliny Halskiej. Otrzymała ją Monika Swarowska – Walawska, solistka Teatru Muzycznego w Krakowie.

W latach 70-tych sugerowano, aby placyk za wrocławskim PDT (róg Podwala i Czystej) nazwać skwerem Haliny Halskiej, zaś całkiem niedawno (na początku marca 2001) pojawiły się w prasie propozycje czytelników „Gazety Wyborczej”, aby imieniem Halskiej nazwać ulicę łączącą plac Wolności z ulicą Kazimierza Wielkiego, zwłaszcza, że jest niedaleko Opery i niemal sąsiaduje z ulicą Stanisława Drabika. Niestety, obie próby nadania imienia gwiazdy Opery ulicom wrocławskim nie udały się.

Dla uczczenia pamięci wybitnej sopranistki, z inicjatywy prof. Fijałkowskiego oraz ukazującej się we Wrocławiu „Gazety Południowej”, Polskie Stowarzyszenie Pedagogów Śpiewu z siedzibą we Wrocławiu wraz z Katedrą Wokalistyki Wrocławskiej Akademii Muzycznej organizuje I Ogólnopolski Konkurs Wokalny im. Haliny Halskiej dla głosów sopranowych. Powstaje także Towarzystwo Miłośników Muzyki Wokalnej im. Halskiej, a w przyszłości powstanie Fundacja Jej imienia.



Halina Halska odeszła od nas wiele lat temu, lecz w pamięci widzów i artystów Opery Wrocławskiej jest zawsze żywa. Młodszym zaś miłośnikom śpiewu należało nakreślić jej sylwetkę, aby przekazywali dalej opowieść o wybitnym, chyba nie w pełni docenionym talencie wokalnym powojennej Polski.

Izabella Jezowska

Halina Halska jako Zerlina
w operze F. Aubera „*FRA DIAVOLO*”



Halina Halska jako Pani Fluth
w „*WESÓLYCH KUMOSZKACH Z WINDSORU*” O. Nicolaia